



## O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych.

Napisał

Seweryn Udziela.

Sprawa, której tutaj pragnę poświęcić słów kilka, nie jest nową i to uwalnia mnie od obszernego jej motywowania. Wszyscy, którzy zajmują się etnografią, a jeszcze więcej może nie etnografowie zawodowi, lecz inni uczeni, oceniający należycie wartość prac naszych i pragnący do studyów swoich dorzucić garstkę wiedzy ludowej, lub oświetlić je wynikami badań naszych, utyskują bardzo nad brakiem szczegółowego, dokładnego i systematycznego spisu naszych materiałów etnograficznych. Może jeden z ostatnich, zabierający głos w tej kwestyi, prof. dr. Jan Łoś pisze w artykule: »Znaczenie słownika gwar polskich«<sup>1)</sup> J. Karłowicza, że »dla postępów nauki naszej historii literatury i ogólnych dziejów kultury niezmiernie ważną byłoby rzeczą, aby i inni poszli za przykładem Karłowicza i wydali uporządkowane zbiory pieśni, podań oraz innych utworów ducha ludowego, ułożone według wątków, z podaniem odmianek, aby nadal nie trzeba było gubić się w stosach książek, odczytywać po sto razy jednej i tej samej pieśni, różniącej się w różnych okolicach drobnymi wariantami; bo kto wymęczy się nad

<sup>1)</sup> Życie i prace Jana Karłowicza. Książka zbiorowa. Warszawa, 1904 str. 178.

taką robotą, już często nie ma siły do wyprowadzenia wniosków ogólniejszych, stanowiących dopiero właściwy materiał do przyszłej syntezy naukowej, obejmującej całokształt lub choćby pewien oddział folklorystyki polskiej.

Tak jest, w miarę jak wzrasta materiał ludoznawczy i powiększają się ciągle zbiory, jak zachodzi potrzeba naukowego spożytkowania tego materiału, uczuwamy brak wielki książki, któraby cały dotychczasowy dorobek na tem polu razem zgromadziła, uporządkowała i ułatwiła uczonym korzystanie ze skarbcza, w którym nagromadzono mnóstwo utworów wyobraźni ludowej, wiedzy ludu, jego zwyczajów i obyczajów i t. d.

Sporządziwszy taki inwentarz zbiorów naszych, widzielibyśmy dokładnie, w jakim kierunku należałoby zwrócić dalsze badania, aby wypełnić luki w dotychczas zebranych materiałach. Ułatwilibyśmy pracę nowym a młodym siłom i zwrócilibyśmy je na właściwą drogę. Ułatwilibyśmy pracę redakcyjną czasopism i dzieł etnograficznych, ułatwiając szybkie ocenienie, czy nadesłany materiał etnograficzny potrzeba drukować, aby daremnie nie powtarzać rzeczy może po kilkakroć razy już publikowanych.

Jednem słowem, książka taka jest dzisiaj niezbędną, a bez niej dalsza praca, zwłaszcza w kierunku gromadzenia nowych materiałów, jest prawie niemożliwą, grozi jej zastój, zastój bardzo szkodliwy w następstwach.

Dzisiaj jednakże pragnę omówić opracowanie tylko jednej części owego ogromnego materiału etnograficznego, a mianowicie zestawienie i uporządkowanie opowiadań ludowych. Nie czynię tego dlatego, abym uznawał mniej ważnem lub mniej pilnem uporządkowanie pieśni ludowych, przesądów i zabobonów lub innych działów naszych zbiorów etnograficznych, czynię to jedynie tylko ze względów praktycznych. Całości pracy nie podołałby jeden człowiek, chociażby jej poświęcił wyłącznie nawet kilkadziesiąt lat życia.

Zestawienia wątków pieśni, opowiadań i t. d., sporządzenia do ogłoszonych już drukiem zbiorów etnograficznych dokładnych indeksów możemy gorąco pragnąć, możemy tę potrzebę tutaj z całym naciskiem zaznaczyć i uchwalić, ale uchwały tej nie potrafimy wykonać dla braku odpowiednio przygotowanych rąk do pracy takiej, dla braku funduszków, aby pracowni-

kowi takiemu, gdyby się znalazł, zapewnić potrzebną pomoc, pomoc konieczną, by pożądanе dzieło jak najwcześniej mogło być dokonane. Nie zapominajmy, że do przeprowadzenia pracy, o jakiej mowa, trzeba wielkiego zaparcia się, trzeba poświęcenia. Człowiek, który z własnego ducha pragnie samodzielnie snuć własne myśli, szerzyć poglądy własne, który światu ogłosić pragnie owoc własnej pracy twórczej, — tutaj musi się wyrzec tego wszystkiego, aby rok za rokiem przez długie lat szeregi porządkować zbiory cudze, myśli cudze.

Więc lepiej na razie ograniczyć zamierzone przedsięwzięcie, zadaniu całemu zakreślić ramy mniejsze, a przecież gdy dzieło doprowadzone zostanie do końca, zasługa wobec nauki będzie zawsze wielka. Tylko ta okoliczność skłoniła mię do tego, że mówię tylko o opracowaniu »Księgi opowiadań ludowych«, chociaż zdaję sobie dobrze sprawę i z tego, że posiadamy jedne i te same opowiadania tu opowiedziane prozą, ówdzie wyśpiewane, że wiele wątków opowiadań ludowych prozaicznych zawiera w sobie poglądy religijne, etyczne, prawne, poglądy na przyrodę i t. d. i t. d., znajduwane w pieśniach, w przesądach i zabobonach, w zwyczajach, że zatem połączenie wszystkich utworów ducha ludu polskiego w jedną księgę ze względu na istotę rzeczy, na treść byłoby wskazane.

Skoro jednak mamy zatrzymać się nad »Księgą opowiadań ludowych«, należy omówić ową księgę pod względem treści i formy.

Wyobrażam sobie, że taka »Księga opowiadań« będzie zawierała wszystkie utwory duchowe ludu polskiego opowiedziane prozą, a nie wyśpiewane, że będzie zawierała wszelkie baśni, powieści, bajki, pódania, legendy, anegdoty ludu polskiego, zebrane nietylko z dzieł i czasopism etnograficznych, ale ze wszystkich innych ksiązek i broszur drukowanych i czasopism, wogóle z każdego druku, nawet rękopisu, gdzieby się tylko wyszukać dały bez względu czy zostały spisane w gwary, czy językiem literackim.

Księga opowiadań powinna obejmować tylko rzeczy polskie, to jest, opowiadane przez lud polski, z opuszczeniem wszystkich tych, które aczkolwiek literaturze polskiej zostały przyswojone, spisane zostały jednak według opowiadań innych ludów, innych narodów. Zestawienie rzeczy polskich, czy to

z opowiadaniem ludowem narodów słowiańskich, czy z opowiadaniem ludów policzonych do szczepu indo-europejskiego, lub z innymi ludami zamieszkującymi kulę ziemską, odłożyć należy do prac porównawczych, do których materiały przygotowują dopiero podobne księgi opowiadań ludowych, jak omawiana tu obecnie.

W takiej księdze opowiadań ludowych należałoby jednak uwzględnić literaturę polską z XVI, XVII i XVIII w., a nawet o ile można sięgnąć jeszcze wstecz dalej. Raz dlatego, by zaznaczyć, że niektóre dzisiaj przez etnografów spisywane opowiadania dostały się do ludu przez książki popularne dawniejsze, lub przez kaznodziei, — powtóre dlatego, że między bardzo wieloma opowiadaniem, humoreskami i t. d. przyswojonymi naszej literaturze z języków obcych przez pisarzy wieku złotego i późniejszych czasów, znajdują się tam także rzeczy nasze własne.

Pod względem formy »Księga opowiadań ludowych« powinna rozpadać się na dwie części.

Pierwsza część obejmowałaby wszystkie wątki opowiadań ludowych. Każde opowiadanie byłoby rozebrane na poszczególne myśli-wątki; na czele postawiłby należało opowiadania najpełniejsze, najobfitsze w treść. Takie opowiadania byłyby rozebrane na 15, 20, 30 wątków. Pod każdym byłyby podane wszystkie odmianki znane, byłyby zaznaczone wątki identyczne, znajdujące się w opowiadaniach innych. Cytaty źródeł byłyby krótkie a dokładne, jak w słownikach. — W ten sposób byłyby jasny przegląd podobieństw i różnic wszystkich wątków składających się na treść naszych opowiadań ludowych.

Drugą część stanowiłby dokładny, szczegółowy spis rzeczy, tak dokładny, aby mógł zaspokoić żądania i życzenia każdego uczonego. Więc np. gdyby przyrodnik pragnął przeglądnąć, co lud nasz wie i mówi, np. o dębie, to pod wyrazem dąb znalazłby, jakie lud zna odmiany dębów, jak je opisuje, jakie im przypisuje własności, do czego je używa, co o nich opowiada i t. d. i t. d. — Gdyby historyk prawa chciał wiedzieć, jakie lud zna rodzaje kary śmierci, to pod odpowiednim wyrazem znalazłby: śmierć zadawana przez powieszenie, przez ścięcie mieczem, rozdarcie między drzewami, rozszarpanie koń-

mi, utopienie, pożarcie i t. d. i t. d. I tak każdy powinienby znaleźć natychmiast wszystko to, czego by szukał.

Należałoby jednak otworzyć bramy do naszego folkloru wszystkim uczonym świata całego, to też byłoby pożądanem, aby nasza »Księga opowiadań ludowych« była napisana dwoma językami, to jest, aby teksty wątków i indeks był podany także w języku francuskim. Dla studyów porównawczych obcych uczonych byłoby to ułatwienie niezmierne, które niezaprzeczenie wyszłoby na pożytek także naszej nauce.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiam sobie omawianą pracę.

Zauważyć jeszcze wypada, że literatura nasza wykazuje mniej więcej 6000 opowiadań ludowych, że zatem opracowanie całego materiału wymagać będzie bardzo wiele pracy i czasu. Gdyby ktokolwiek, co oprócz ukochanego przedmiotu, pracować musi w jakimś zawodzie na kawałek chleba dla siebie i rodziny, mógł przy innych zawodowych zajęciach, rozebrać i wciągnąć do tworzącego się dzieła jedno opowiadanie dziennie, potrzebowałby 20 lat czasu na uporządkowanie i zestawienie zbiorów dzisiejszych. A przecież tak długo czekać nie powinniśmy, czekać nie możemy.

Więc wykonać tę pracę w szybszym tempie mógłby albo stypendysta, któryby tylko »Księgą opowiadań ludowych« zajmował się bez przerwy przez trzy lub cztery lata, albo wykonałby ją mogło wspólnymi siłami grono osób pod jednym i jednolitem kierownictwem według dokładnie opracowanego schematu.

Oby praca podobna rozpoczęła się jak najprędzej!

